

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi (ul. Jagiellońska l. 40).

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadestane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

SYTUACJA WYBORCZA W POWIECIE.

Prawdziwie nie wielkie ma szczęście powiat sanocki przy wyborach posłów, czy do sejmu, czy parlamentu. Wskutek za wielkiej liczby kandydatów, z których każdy miał w pewnym zakątku powiatu jakąś choćby nawet tylko skromną liczbę zwolenników, niemożliwą staje się rzeczą przeprowadzić jednolitą akcję, a rezultat wyborów zazwyczaj taki, że posłem zostaje wybrany człowiek, który prócz własnego zadowolenia, swych wyborców zupełnie nie zadowala. I dziwna rzecz, że smutne doświadczenie lat ostatnich nie chce Polakom tego powiatu otworzyć oczu i przekonać ich, że tylko zgodne, jednolite postępowanie prowadzi do celu.

Klasycznym przykładem winien być pod tym względem ostatni wybór posła do parlamentu w r. 1911.

Wystąpił wówczas ze swoją kandydaturą i były poseł B. Fidler, i p. Rodkiewicz, i hr. Jan Potocki — wysunęli swego kandydata z wielkim hałasem, jak zwykle ludowcy stawiając p. Szafrana — odbywały się wybory aż trzy razy — skończyło się

zaś na tem, że posłem wybrany został p. Starowieyski, przeciw któremu był prawie cały okręg wyborczy, który przez cały czas posłowania nie zyskał sobie sympatyj wyborców, bo przed nimi nie śmie, czy nie chce stanąć, a co gorsza stracił nawet sympatyj tych, którzy gorąco jego wybór popierali i przeprowadzali. I gdyby wówczas nie było rozdwojenia między Rusinami, to bodaj, czy nie byłiby potrafili obu swych posłów w tym okręgu przeprowadzić.

I dzisiaj przy wyborach sejmowych mamy, jakkolwiek na mniejszą cokolwiek skalę, znowu to samo.

Ze strony polskiej staje stają trzech kandydatów t. j. dotychczasowy poseł p. Wrześniowski, hr. Jan Potocki i inżynier Pruchnik, ze strony ruskiej natomiast Dr. Sawiuk.

Mamy nadzieję, że co do dwóch pierwszych kandydatów, to ci pójdą zgodnie i jeden drugiemu ustąpi miejsca, o ile będzie widział, że drugi ma większe szanse. Trudniejsza jednak rzecz z p. inżynierem Pruchnikiem.

Wysunięty przez ludowców, zatwierdzony przez p. Stapińskiego, sławiony w „Przyjacielu Ludu“ za swe czyny, które zdziałał, jako człowiek wielkiego rozumu i serca, „co szarańczę żywota chłopskiego przedzie od kolebki po dzień dzisiejszy“, „który

przychodąc na świat nie przyniósł ze sobą herbowych pieczęci“, który od kilku lat mieszkając w Besku, jako inżynier regulacji Wisłoka, tyle „dobrodziejstw już wyświadczył bliższym i dalszym sąsiadom, tyle subwencji wyjednał u wysokich władz na osuszenie gruntów i polepszenie łąk i pastwisk w Besku, Mileczy i Zarszynie, uwierzył że mandat dostanie. Urządza zgromadzenia i wiece, a choć w wielu miejscach spotyka się z nieprzychylnem, lub wprost nieprzyjaznym przyjęciem, jak n. p. w Rymanowie, Zarszynie, Długiem, Bukowsku, Posadzie górniej, Tyrawie wołoskiej i innych, choć w takim n. p. Besku, w którym od kilku lat mieszka, nawet nie wybrano go, jako kandydata, wyborcą przy prawyborach, to jednak nie zraża się niczem i agituje dalej.

I to jest kandydat niebezpieczny dla naszych interesów narodowych, nie przez to, jakoby miał uzyskać mandat, bo o to niema obawy, ale przez to, że swoją agitacją rozbija jedność narodową z jednej strony, a naraża nas na utratę mandatu, pozostającego dotąd w rękach polskich z drugiej strony.

Gdyby tak p. Pruchnik wziął sobie do serca i pod rozwagę orędzie Stapińskiego, ogłoszone w „Przyjacielu Ludu“ Nr. 22. zastępując w niem sło-

Ludwik Glatman.

Halpirowa.

(Szkic historyczny na podstawie nieznanego pamietnika).

Pilsztynowa, wracając do własnych wspomnień, opisuje, jak zyskawszy łaskę carowej, wyprosiła sobie czterech Turków z Ruszczy w niewoli będących, a mianowicie dwóch z twierdzy narewskiej, dwóch zaś z twierdzy rewelskiej. Otrzymałszy konwój z 7 żołnierzy, przybyła wśród najrozmaitszych awantur, napadów zbójceckich i hajdamackich, do Koralicz pod Nowogródkiem, do księcia Michała Radziwiła, hetmana polnego litewskiego. Chciała owych Turków sama odwieźć do Ruszczy, ale książę na to nie zezwolił. Wysłano ich do baszy benderskiego, skąd szczęśliwie dostali się do miejsca rodzinnego.

W dalszym ciągu opisuje Pilsztynowa historię Piotra W., a miesząc anegdotyczne opowieści z historią, nie pomija organizacyjnych i reformatorskich jego czynności. Z tych opisów dowiadujemy się nie tylko, jak ów monarcha kraj z rozbójników oczyścił, jak wojsku dał „barwę“ i mustry je uczyć kazał, lecz są tu i takie szczegóły, o których

mało kto wspomina, jak n. p. że przy każdej drodze kazał car powbić słupów 5 na milę, malowanych z podpisem po moskiewsku, po niemiecku i po łacinie, „gdzie jechać i jak daleko“. W austerych taksy na dzwiazach zaprowadził, „wszystko więc tanio można było dostać, a dla ubogich darmo jeść i pić dawali“.

O Petersburgu pisze, co następuje: „Gdzie były błota i trzęsawice, co to za mosty kamienne y drewniane y piaskiem równo wyspane...“ „...Petersburg tak śliczny, tak wspaniały, wystawił Piotr nad rzeką Niwą, że piękniejszy i miłszy niż Stambuł i Wiedeń; bo Stambuł lubo wielki, wspaniały bez miary, ale stare miasto. Tu pałac za tysiąc kies, a tu kuźnica, gdzie konie kują, a tu „bakał“, co ogórki i harbuzy sprzedaje, y Wiedeń toż samo; tu klasztor wspaniały, tu chałupka jednego rzeźnika lub bakałarza, dość: tu stary dom, tu nowy pałac. Ale Petersburg — ach, jak śliczny i porządny! Takie długie ulice, że kilkaset kamienic czyli pałaców wciąż tak wszystkie równe, wyż i około siebie równo stoją, że się zdaje jedna ściana. Niektóre pałace miedzianą blachą pobite, około każdej kamienicy różne stoją drzewa. Zeby największy deszcz, to się człek

nie pomoczy, pod dachami idąc, a ulice tak szerokie, że się sześć karet pominąć mogą; nigdzie odrobiny śmieci lub błota widać, bo jak chłop prosty z miasta wyjeżdża, to musi dać 2 kopiejki, a jeśli śmiecie lub gruzy weźmie, choćby jedną garść, to już 2 kopiejek nie da, a jak do miasta chłop wjeżdża, to musi drzewo lub kamień przywieźć, a nie przywiezie, musi dać 2 kopiejki. To drzewo i kamienie na reperację mostów po małych ulicach“. „Kościół nasz katolicki wspaniały, w nim ojcowie Reformacji“.

Opowiada dalej o następcach Piotra Wielkiego, szeroko zaś kreśli nam postać Anny Iwanówny, na której dworze 1739 r. bawiła, w końcu zaś wspomina, jak Elżbieta z pomocą Kyryły bandurzysty (hr. Razumowskiego), uwięziwszy rejentkę Annę Leopoldównę i jej męża, korony dostąpiła.

O Bironie, którego nazywa „Herc-Hercug von Kurland“, opowiada między innymi, że miał 7 synów. Skoro tylko którego syna żona mu powiła, „to go zaraz wynoszono z kołyską na pokoje carowej Anny, gdzie był aż do czasu, póki się Bironowej drugi syn nie urodził, którego podobnie na pokoje carowej wynoszono, a poprzedniego oddawano rodzicom“... „Taki to afekt y nagrodę — dodaje — odbierają dobrzy słudzy“. C. d. n.

wa „bracia chłopi“ przez wyraz „Polacy“ i przeczytał co następuje:

„Gdyby wszyscy Polacy mieli to zrozumienie, że tylko własną siłą mogą się dobić sprawiedliwych praw i polepszenia bytu“ —

„Gdyby wszyscy Polacy mieli już pojęcie o tem, że jedność przy wyborach jest miarą siły polskiej, i że według tej siły rząd nabiera albo poszanowania, albo lekceważenia nas“ — wówczas przyszedłby do przekonania, że nie mając szans, nie powinien rozbić sił polskich, które jedynie karne i jednolicie działając mogą zatrzymać mandat poselski z tutejszego powiatu w rękach polskich. Wówczas przyszedłby do przekonania, że obietnicę poparcia jego kandydatury przez hajdamaków przyjmować nie powinien, a wiedząc, że nie ma szans, cofnąłby swoją kandydaturę, nie rozbiłby jedności polskiej i dozwolił wyborcom Polakom pójść solidarnie do urny wyborczej.

Kandydować bowiem powinien człowiek wybrany na obszernem zebraniu wyborczem, a nie wyznaczony przez znikomą w tym powiecie partję ludowcową, człowiek zatwierdzony przez Radę narodową, a nie przez partyjny komitet odważający się na zgromadzeniach szarpać cześć naszego Episkopatu przez usta młokosowatego pedagoga.

Z RUCHU WYBORCZEGO.

Dnia 9. b. m. odbyło się drugie posiedzenie miejskiego ścisłego komitetu wyborczego, zwołane przez prezesa Komitetu, wiceburmistrza p. Dr. Biedkę, na żądanie kilku członków Komitetu.

Żądający zwołania ścisłego Komitetu wychodzili z tej zasady, że należy zastanowić się nad osobą kandydata i porozumieć się co do niego z miejskim Komitetem wyborczym w Krośnie, celem ujednostajnienia akcji wyborczej.

Ponieważ na poprzednim posiedzeniu komitetu ścisłego wybrano dwie kandydatury, a mianowicie p. prof. Pytla i p. Dra Biedki, przeto jeden z pierwszych, którzy zabierali głos na ostatnim posiedzeniu, p. rejent Pędracki, biorąc asumpt do tych propozycji, ostrzegał przed stawianiem kandydatury p. Pytla, albowiem wobec tego, że p. Pytel uchodzi za antysemitę, trudnym będzie wedle „matematyki wyborczej“ do przeprowadzenia jego wybór.

Wedle twierdzenia p. Pędrackiego, odbyło się nawet w bożnicy zgromadzenie żydowskich wyborców, które miało uchwalić zwalczanie kandydatury prof. Pytla.

Do doskonałą odprawę dał p. Pędrackiemu mecenas Dr. Bendel, który jako żyd zastrzegł się przeciw rzucaniu tego rodzaju hasel, jak antysemityzm, a następnie oświadczył, że na żadnym zgromadzeniu żydowskim nie zapadła uchwała, aby zwalczać kandydaturę p. Pytla, jako antysemicką. Wprawdzie kilku mąciwodów podnosiło rzekomo antysemicką cechę kandydatury p. Pytla, gdy jednak Dr. Bendel i inni poważniejsi żydzi zażądali od nich faktów, któreby stwierdzały antysemityzm p. Pytla, nie mogli oni ani jednego takiego faktu przytoczyć.

Po tej wstępnej dyskusji zawiadomił przewodniczący obecnych o zawiązaniu się osobnego komitetu wyborczego Dzielnic II, który chce wejść w kontakt i utrzymywać łączność z głównym miejskim komitetem wyborczym. Uchwalono jednogłośnie porozumieć się z Komitetem II. Dzielnic, celem postawienia wspólnego kandydata.

Następnie zabrał głos p. Dr. Biedka i oświadczył, że kandydatury swej na posła

do sejmu nie stawia i że jej pod żadnym warunkiem nie przyjmie, choćby ją nawet ktoś wbrew jego woli postawił.

Wobec tego oświadczenia p. Dr. Biedki, uchwalono popierać przy obecnych wyborach kandydaturę p. prof. Pytla na posła do sejmu krajowego, oraz zawiadomić o tem miarodajne czynniki w Krośnie.

Ponieważ p. Dr. Biedka zrezygnował z godności przewodniczącego ścisłego komitetu miejskiego i rezygnacji tej cofnąć nie chciał, przeto przewodniczącym wybrano burmistrza miasta p. Feliksa Giełę.

Wreszcie dokonano wyboru delegatów do przeprowadzenia porozumienia z Krosnem.

Uchwały komitetu spotkały się z żywym zadoleniem całej opinii publicznej w Sanoku, gdyż prof. Pytel daje wszelką rękojmię, że będzie w przyszłym sejmie bronił dzielnie interesów Sanoka, które zagrożone zostały w projektowanej reformie wyborczej przez przyłączenie Korczyny do okręgu wyborczego Sanok-Krosno.

Nie należy też ani na chwilę wątpić, że wszyscy, którym dobro Sanoka leży na sercu, poprą z całych sił kandydaturę p. prof. Pytla.

KORESPONDENCYE.

Bukowsko, w czerwcu 1913.

Polskie Stronnictwo ludowe pod egidą pos. Stapińskiego, tracąc coraz więcej grunt pod nogami w pow. sanockim, rozbija się na wszystkie strony, by ratować swoją sytuację. Z tego powodu Zarząd powiatowy tegoż Stronnictwa wysłał 29. maja b. r. do Bukowskiej swego kandydata na posła w osobie p. J. Pruchnika, inżyniera melioracyjnego z Beska, w towarzystwie dwóch adherentów, pp. Zachary, prof. gimn. w Sanoku, i R. Skoczyńskiego, poczmistrza w Olchowcach. Wśród mieszkańców Bukowskiej ma to stronnictwo gorącego zwolennika w pauc M. Bubie, oficjancie pocztowym.

Na to zgromadzenie przedwyborcze jawiło się około 100 osób, więcej z ciekawości, bo ogół tutejszy nie zajmuje się wiele polityką. Zagaił to zgromadzenie p. Skoczyński, przedstawiając zebranym niedolę ludu, potrzebę takiej reformy wyborczej do Sejmu, która by dopuszczała lud do współrządu. Zaznaczył i to, iż historia pokaże, kto komu winien, że zamierzona reforma nie doszła do skutku. Znając Stronnictwo ludowe, łatwo przeczytać między wierszami, że to list polskich biskupów.

Następnie powołano na przewodniczącego p. K. Rodkiewicza, właściciela Bukowskiej, a ten zaprosił na swego zastępcę ks. Dobrowolskiego, proboszcza z Nowotańca, na sekretarza zaś p. K.

Przewodniczący udzielił głosu najpierw p. Pruchnikowi, który wypowiadając swoje credo, trzymał się ściśle metody Stapińskich, szarpąc obszarników. Mówił o dobrej, lepszej i najlepszej reformie wyborczej, lecz nie powiedział, jakie stanowisko zajmuje jego stronnictwo przy tejże.

Dalej przemawiał p. Buba, przedstawiając zgromadzonym, że kto dobrze myśli, winien być za taką reformą, która dopuszcza lud i mieszczaństwo.

Z porządku zabrał głos włościanin, A. Majdecki, wyrażając oburzenie, że podpisano go na zaproszeniu na zgromadzenie bez jego wiedzy, dalej mówił, że ani on, ani tutejsi ludzie nie pójdą za polskim Stronnictwem ludowym, gdyż jego głową jest Stapiński.

Ciętą odprawę dał stronnictwu p. przewodniczący, przedstawiając destrukcyjną jego robotę wśród ludu, przypomniał zamordowanie namiestnika, s. p. A. Potockiego przez ukraińca, jednego z tych, z którymi Stronnictwo ludowe zawarło sojusz na szkodę Polaków z okazji reformy wyborczej.

Prof. Zachara mszcząc się za porażkę, zadaną Stronnictwu przez p. Rodkiewicza, poruszył osobiste jego sprawy, starając się przytem sprowadzić do zera działalność posła p. Wrześniowskiego, którego zalety podnosił p. R.

W końcu przemawiał p. Podoliński, akademik z Sanoka. Ten jako moskalofil przedstawił zgromadzonym różnicę między ukraińcami a moskalofilami, nie szczędząc pierwszych, aby wynieść swoich.

Ostatecznie uchwalono na wniosek przewodniczącego: 1) Zgromadzeni potępiają politykę polskiego Stronnictwa ludowego. 2) Wyrażają hołd Episkopatowi za energiczne wystąpienie przeciw niedosłej reformie wyborczej. 3) Uznają potrzebę Rady narodowej. 4) Wyrażają uznanie p. Wrześniowskiemu za stanowisko zajęte przy reformie wyborczej. 5) Dać znać o tych rezolucjach dotychczasym osobom w drodze telegraficznej.

Observator.

Już nadeszły do
magazynu bławatnego
Antoniego Uwiery

LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materiały na
kostyummy, suknie i bluzki
damskie w olbrzymim wyborze.

PRÓBKI ODWROTNIE.

Dewiza firmy: Wielki wybór — towar
tylko doborowy — ceny niskie.

KRONIKA.

Złot dorazny sanockiej Dzielnic IV. Okręgu sokolego odbył się w ubiegłą niedzielę.

W zlocie brało udział 150 druhów ze Sanoka, Rymanowa, Brzozowa, Ustrzyk, Łiska i Zagorza, oddział Samarytanina sokolego pod kierunkiem szefa sanitarnego druha Dra Kurasiewicza, oraz sanocka sokola drużyna skautowa. Po wspólnej mszy św., którą odprawił w kościele parafialnym kapłan sokoli druh ks. Korpak, wyruszyła drużyna o godz. 6. rano na ćwiczenia polowe, z których powróciła o 2. po południu.

Następnie w parku miejskim odbyły się ćwiczenia wolne przygotowane na zlot do Lwowa.

Z prawdziwą dumą i radością podziwialiśmy znakomitą postawę drużyny, gdy po 8-godzinnych wycieczających ćwiczeniach polowych wracała przy dźwiękach orkiestry strażackiej do miasta, a następnie odbywała jeszcze ćwiczenia wolne.

Kurs ogrodniczo-rolniczy dla więźniów. Tutejsze Towarzystwo opieki nad więźniami obok znanej już od dawna humanitarnomoralniającej pracy nad odbywającymi karę więźniami szczególnie małoletnimi, podjęło w b. r. na sposób amerykański założenie karnej kolonii ogrodniczo-rolniczej. Dzięki usilnym zabiegom i prawdziwie obywatelskiej cichej pracy panów: Stanisława Obertyńskiego, c. k. prezydenta sądu tutejszego, Józefa Paszkiewicza, c. k. radcy sądowego, Dukiety, c. k. prokuratora państwa, oraz bezinteresownej ofiarności p. Lorenca, zarządcy więzień, który to ostatni oddał 2½ morga pola na założenie kolonii ogrodniczo-rolniczej karnej, odbył się w b. r. kurs ogrodniczo-rolniczy dla tutejszych więźniów starszych ze szczególnem uwzględnieniem małoletnich.

Kurs trwał od 15. marca do 1. czerwca b. r. pod kierownictwem prof. gimn. Ludwika Sikory. Kurs ogrodniczo-rolniczy obejmował teorię i praktykę osobno dla małoletnich, osobno dla starszych z zakresu ogrodnictwa, rolnictwa i warzywnictwa. Więźniowie tak starsi jakoteż małoletni jako słuchacze okazali wielkie zamiłowanie i niezwykle zainteresowanie, czego dowodem, że bardzo wielu zgłaszało się po odcierpieniu kary do kie-

rownika kursu po szczepie, zrazy, maść i lyko do uszlachetnienia drzew w swoich gospodarstwach.

Najwięcej czasu poświęcił kierownik kursu małoletnim więźniom, którzy pod dozorem, zamiast siedzenia w kaźni w zaduchu, spędzili czas przy pracy na słońcu, świeżym powietrzu w szkółce drzewek, czy też wzorowo prowadzonej nowo założonej kolonii karnej, gdzie na przestrzeni 2 1/2 morga pola pracując uprawiają wszystkie potrzebne do użytku więziennego jarzyny, ziemniaki, groszki, cebulę, marchew i t. p. Doniosłość i znaczenie tego rodzaju kursów dla więźniów starszych rekrutujących się z włościństwa ma niezwykle wielkie znaczenie nie tylko pod względem higienicznym i zdrowotnym, ale wprost działa umoralniająco, podnosi oświatę, kulturę i dobrobyt kraju. O wiele większe jest znaczenie takich kursów dla małoletnich rekrutujących się z jednostek młodych, pozbawionych opieki moralnej i materialnej, których nędza, brak wychowania i oświaty popchnęła do zbrodni. Przez fachowe wyszkolenie i zaprzęgnięcie małoletnich do pracy tak łatwej, pięknej a pożytecznej ogrodniczo-rolniczej, łagodzi się ich zbrodnicze instynkty, a obudza się w nich zamiłowanie do rzetelnej uczciwej pracy i tą drogą chroni się ich od zbrodni. Cześć wam i dzięki Czcigodni Panowie, którzy owiani ks. Skargi duchem, maluczki pozbawionych mienia, sławy i oświaty nie tylko za ich winy karzecie, ale i z upadku dźwigacie i czynicie z nich użyteczne jednostki dla Boga i Ojczyzny.

Z Dyrekcji c. k. gimnazjum. Egzamina prywatne uczenie tutejszego gimnazjum odbędzie się we wtorek 17. b. m., zaś egzamina uczniów prywatystów we środę 18. b. m.

Początek egzaminów o godzinie 8-mej zrana.

Do władz wojskowych zanosimy prośbę, aby przy mundurowaniu rezerwistów przybywających na ćwiczenia, nie pozwalała tym ostatnim zajmować przez całe popołudnie chodnika przed magazynem wojskowym naprzeciw sądu. Bowiem zdarza się, że podpicci rezerwiści, pozwalają sobie na nieprzyzwoite żarty wobec publiczności, p. mijając już to, że zajmują tak sobą cały chodnik, że niemożliwym jest spokojnie ulicą przejść. Sądzymy, że ta uwaga odniesie pożądany skutek.

Konferencja okręgowa nauczycielstwa odbędzie się dnia 21. b. m. Na konferencji tej poruszona będzie w szczególności sprawa nauki zręczności (slöjdu) w szkołach wydziałowych, sprawa gospodarstwa domowego kobiecego i temat: „Jak odżywia się ludność miejscowa“ (w powiecie).

Do omówienia konferencji powrócimy jeszcze w następującym numerze.

Wystawa przeciwalkoholowa, o której w maju wspomnieliśmy, została dziś otwarta w sali Rady powiatowej (rynek) przez Zarząd główny lwowski „Wyzwolenia“ za staraniem tutejszego Oddziału. Zabawi ona w Sanoku tylko 3 dni t. j. niedzielą, poniedziałek, wtorek, i można ją zwiedzać od godz. 9. rano do 1. w poł. i od 3 do 8 po południu. Niestrudzony kierownik wystawy p. Skiba będzie każdy wystawiony przedmiot objaśniał tak, że każdy zwiedzający rzetelną odniesie korzyść. Dowiadujemy się z prawdziwą radością, że nasze Przewiel. Duchowieństwo, Rada szkolna okręgowa, Dyrekcje szkół wszystkich, Dyrekcja fabryki wagonów i wiele jednostek dobrej woli bądź to w łonie swych towarzystw, bądź samorzutnie zajęły się gorliwie sprawą wystawy i jest uzasadniona nadzieja, że będzie ona związującymi przepelniona, że grupami należycie zorganizowanymi zwiedzi ją i lud nasz, i inteligencja, panie i panowie, i starzy i młódz wszystkich tutejszych szkół męskich i żeńskich, bursy fabrycznej i członkowie towarzystw oświatowych, dobroczynnych, wojskowych i t. d.

Ponieważ światowy ruch przeciwalkoholowy coraz bardziej potężnieje, dzięki wielkim zdobyczom naukowym, przeto wdzięczność należy się Wyzwoleniu, że daje nam sposobność zapoznania się teoretycznie i praktycznie z tak doniosłą sprawą dobrobytu powszechnego i spodziewać się należy, że nikt a szczególnie ojcowie, matki i wychowawcy nie pożałują chwili czasu dla zwiedzenia wystawy i skorzystania z tak rzadkiej

a interesującej sposobności. Dodajmy nadto, że p. M. Skiba, autor znanych broszur i pięknych artykułów na polu alkoholologii, wygłosi w poniedziałek 16. b. m. o godzinie 8. wiecz. w sali Sokoła wykład bardzo pouczający o walce z alkoholizmem z obrazami świetlnymi.

Spieszmy wszyscy na wystawę i na wykład!

Koło T. S. L. urządza 22. czerwca b. r. „Wianki“ wraz z zabawą ludową.

Ażeby powiększyć dochody Koła, uchwalili Zarząd zwrócić się do ofiarności Szan. P. T. Publiczności z prośbą o łaskawe poparcie. W tym celu w pierwszych dniach czerwca wydelegowani członkowie Zarządu Koła będą zbierali fanty po sklepach i domach prywatnych. Zarząd Koła T. S. L. żywi wszelką nadzieję, że spotka się z wielkim poparciem naszej P. T. Publiczności.

Co robią konie miejskie? Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! Odnośnie do notatki zamieszczonej w kronice Tygodnika Ziemi Sanockiej z dnia 8. b. m. pod napisem: „Co robią konie miejskie?“, gdy na to pytanie skierowane do czytelników Tygodnika najpewniejszą informację dać może Magistrat, na podstawie księgi raportów policyjnych oznajmia się, że para koni miejskich w ciągu tygodnia od 2 do 7. czerwca b. r. była w następujący sposób zajęta:

2/VI. poniedziałek, wywoziła śmiecie ze śmietnika z poza łaźni izraelskiej;

3/VI. wtorek, wywoziła śmiecie ze śmietniaka koszar 45. p. p. i była ze sikawką przy pożarze w Olchowcach;

4/VI. środa, nawoziła szuter na drogi;

5/VI. czwartek, wywoziła błoto z ulicy Sanowej;

6/VI. piątek, wywoziła śmiecie z ulic;

7/VI. sobota, wywoziła śmiecie z ulic.

Z poważaniem

Magistrat Sanok.

Do sprawy tej powrócimy jeszcze, albowiem treść jej nie może usprawiedliwić zaprzestania skrapiania ulic wodą.

Składki. P. Dr. Roman Krogulski, poseł do Rady państwa złożył 20 kor. na budowę kaplicy w Bykowcach.

Wycieczkę wspólną urządzili w ubiegły czwartek do Żaluza tutejsi nauczyciele i nauczycielki. Wycieczka udała się pod każdym względem doskonale. Na stanowcze poprawienie humorów wycieczkowców wpłynęła w pierwszym rzędzie wymarzona iscie pogoda, która stale im dopisała, mimo iż w południe na chwilę niebo zakryło się chmurami. To też zadowoleni wszyscy o godzinie 11-tej w nocy powrócili do domu. Podnieść należy z naciskiem solidarność koleżeńską, bo wszyscy prawie tutejsi nauczyciele i nauczycielki jawili się się w komplecie, a w gronie wycieczkowców obok ks. katechetów obecny był również p. Inspektor Kaczorowski.

Donoszą nam z Wydziału Tow. ubezpieczenia m. Sanoka, że dzięki naszej medycznej notatce o cmentarzu już kilka grobów więcej przybrało miły oku wygląd. Ma to wielkie znaczenie, bo dobry przykład zwiększył się, przyczem groby zaniedbane ogromnie zaczynają odbijać swą dzikością i to niezawodnie będzie pobudką dla niejednego (broń Boże, dla wielu) do jakiego takiego bodaj uporządkowania i posadzenia przynajmniej kilku kwiatów, skoro nie miał do tej chwili innych estetycznych i etycznych powodów względem umarłych i żyjących, i względem siebie samego. Podając z przyjemnością powyższą wiadomość, zwracamy jeszcze raz uwagę katolickiej publiczności, że żona obecnego stróża cmentarnego podejmuje się wszelkich w tym zakresie robót z wielką znajomością rzeczy, po cenach nader umiarkowanych i chętnie; nie może przeto nikt mieć wymówki, że dla braku opieki nad kwiatami i krzewami mógł o uporządkowaniu grządek na grobie swych drogich pomyśleć dopiero na Wszystkich Świętych i tym sposobem przyczynił się, że ci jego drodzy spoczywają na pastwisku zamiast w ogrodzie pełnym barw i woni, cudów ręki Stwórcy.

Wystawa wyrobów kursu: kwiecistwa, konfekcji lalki, guzikarstwa, połączona z wystawą robót ręcznych kobiecych, nauki zręczności (slöjdu) i rysunków odręcznych uczniów i uczenie tutejszych szkół wydzia-

łowych odbędzie się dnia 22. b. m. w niedzielę. Wystawę tą urządza specjalny komitet, wybrany z nauczycieli tutejszych szkół, z okazji okręgowej konferencji nauczycielskiej. Z wystawą będzie połączona również wyprzedaż. Jak wnosić należy z obecnych przygotowań, wystawa ta zakrojona jest na szerszą skalę, a celem jej jest zaznajomienie publiczności z wyrobami pracowitych rąk tutejszej młodzieży szkolnej, w szczególności dziewczątek. Panie nasze będą miały możliwość przekonać się o doskonałości wyrobów szczególnie kwiatów, które obecnie tak chętnie przystrajają swoje kapelusze. Sądzymy, że rozkupią je chętnie, wykonane są z całą subtelnnością, a w doborze materiału i artystycznego wykonania daleko wyprzedzają podobne wyroby z zagranicy.

Jakkolwiek wystawa otwartą będzie przez trzy dni, to jednak dla szerszej publiczności otwartą będzie tylko przez jeden dzień za skromną opłatą 20 h. od osoby, zaś dla młodzieży uczącej się 10 h. (w budynku szkoły wydz. żeńskiej).

Mamy nadzieję, że wystawę tę zwiedzą wszyscy i że sukces jej będzie zupełny, czego szczerze życzymy urządzającemu ją komitetowi. Szczegółowo omówimy ją w następnym numerze.

Zarząd Towarz. kredytowego urzędników i służ państwowych w Sanoku zawiadamia P. T. Członków, że opał zamawia się tylko przy kasie w sklepie „Konsum“ i że zarząd ten urzęduje codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w tymże sklepie od godz. 7 do 9. wieczór.

Składki dla biednej wdowy W. przyniosły kwotę 63 kor., za które inicjatorka składek wszystkim ofiarodawcom imieniem tejże wdowy składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada).

Potwierdzenie.

Potwierdzam Panu z ochotą, że ze wszystkich znanych mi środków przeciw nagniotkom, działają zadowalniająco tylko

COOK et JOHNSON'A
amerykańskie, patentowane pierścienie przeciw nagniotkom.

Dr. K. P., prymaryusz szpitala w G.
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Zarząd Polskiej Spółki handlowej Kram T. S. L. w Sanoku.

Stowarz. zarejstr. z ogr. poręką
zaprasza niniejszem po myśli §. 37. statutów P. T. Członków na

III. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się
dnia 23. czerwca b. r.
o godzinie 8. wieczór
w sali posiedzeń Wydziału Sokoła w Sanoku.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z II. Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie z czynności zarządu i przedstawienie zamknięć rachunk.;
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej;
4. Wniosek na udzielenie absol. zarządowi;
5. Wnioski co do rozdziału czyst. zysku;
6. Wybór 2 członków zarządu;
7. Wybór 2 członków Rady nadzorczej;
8. Wnioski i interpelacje.

W Sanoku, d. 14. czerwca 1913.

Dr. Emil Gawęł w. r. Józef Zachara w. r.
Stanisław Krogulski w. r.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej

==== S A N O K ====

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaj kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Nc. IV. $\frac{84}{13}$.

Na żądanie adw. Dr. Kazimierza Witkowskiego, jako zarządcy masy konkursowej Chaima Grossingera, odbędzie się **dnia 26. czerwca 1913. o godz. 10. przed południem** w c. k. sądzie obwodowym w Sanoku w sali Nr. 3. dobrowolna licytacja dóbr Bystre i Huezwice objętych whl. 231 i 234. ks. gr. dla większych posiadłości tutejszego c. k. Sądu obwodowego w Sanoku dla masy konkursowej Chaima Grossingera należących pod następującymi warunkami:

1) przedmiotem licytacji są dobra Bystre i Huezwice objęte wyk. hip. l. 231 i 234. ks. gr. dla większych posiadłości c. k. Sądu obwodowego w Sanoku, z wszystkimi przynależnościami, jako to drzewostanami, budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, tartakiem, młynem i t. p.

Obszar dóbr wedle arkuszy katastralnych wynosi około 1690 morgów, z czego na rolę około 141 morg., na łąki przypada około 86 morg., na pastwiska około 78 morg., na lasy około 1343 morg. — wreszcie na ogrody, pod budowle, sady i nieużytki około 42 morgi przypada.

Drzewostany przeważnie szpilkowe, w pewnej części rębne.

Najniższa cena, poniżej której rzezzone dobra z przynależnościami sprzedane nie zostaną wynosi 300.000 (trzysta tysięcy) koron.

Licytacja odbędzie się ryczałtowo, a więc bez poręki za obszar i jakość gruntów i budynków, tudzież za ilość drzewostanów i innych przynależności.

2) Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacji złożyć jako wadium dziesiątą część ceny wywołania powyższych dóbr wraz z przynależnościami, t. j. sumę 30.000 (trzydzieści tysięcy) koron, bądź w gotówkę, bądź w książeczkach kas oszczędności, bądź wreszcie w papierach wartościowych, które w myśl istniejących przepisów nadają się do lokacji kapitałów popularnych.

Papiery wartościowe obliczone będą według kursu tychże z dnia poprzedniego.

Cena najwyższej oferty ma być w Sądzie w gotówce złożoną i to jedna trzecia część ceny najwyższej oferty w ciągu dni trzydziestu (30) po prawomocności przybicia, — reszta zaś ceny najwyższej oferty najpóźniej do dwóch miesięcy od daty prawomocności przybicia.

Posiadłość razem ze sprzedaną przynależnością będzie nabywcy oddaną i na jego własność zainstalowaną dopiero wtedy, gdy on wypełni wszystkie warunki licytacyjne.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w kancelaryi tutejszego Sądu Nr. 11. C. k. Sąd obwodowy w Sanoku Oddział IV. dnia 21. maja 1913. 2-2

E. 4288/12

6.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Katarzyny 1 voto Kaniowskiej 2 voto Drwięgi zastąpionej przez adw. Dra Nebenzahla w Sanoku, odbędzie się **dnia 25. czerwca 1913. o godz. 10. przed południem**, w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacja realności whl. a) 599. b) 604. ks. gr. gm. kat. Posada olchowska objętych.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione a to: realność 599. na kwotę 722 K. realność zaś whl. 604. na kwotę 1238 K. 16 h. z potrąceniem zaś wartości zainstalowanego na rzecz Katarzyny Drwięgi w stanie biernym tejże realności dożywocia na kwotę 150 K. wobec czego wartość szacunkowa tejże realności wynosi 1088 K. 16 h.

Najniższa cena wynosi co do realności whl. 599. 481 K. 38 h., co do realności 604. 725 K. 44 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 2. maja 1913. 2-2

Powiatowa składnica towarowa Kółek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rumy, wina węgierskie, austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne, szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe i t. d.

==== nawozy sztuczne i nasiona koniczyzny, buraków, marchwi i t. p. ====

Nadto codzień świeżo palona kawa z własnej palarni.

☛ Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane. ☛

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej l. 52.

Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

E. 4/13

7.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Michała Stuszkiewicza zastąpionego przez adw. Dr. Atlasa w Sanoku, odbędzie się **dnia 20. czerwca 1913. o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. w Sanoku, licytacja realności whl. 178. gm. Sanok i $\frac{1}{2}$ realności whl. 723. gm. Sanok.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione, a to: realność whl. 178. gm. Sanok, na kwotę 11.110 K. 70 h. a $\frac{1}{2}$ realności whl. 723. gm. Sanok, na kwotę 320 K.

Najniższa cena wynosi co do realności whl. 178. gm. Sanok 5.555 K. 35 h., a co do realności whl. 273. gm. Sanok 213 K. 34 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 28. kwietnia 1913. 2-2

SKRZYPCY

stare, wartościowe, przegrane,
nawet rozbite lub połamane kupują.

Adres: Antoni Pączka, Lwów, Murarska, 5.

Co tydzień nowości w pocztówkach artystycznych polskich i obcych malarzy

poleca
księgarnia K. Pollaka w Sanoku.

L. czyn. E. 2744/12

8.

Edykt licytacyjny.

Dnia 30. czerwca 1913. o godzinie 12. tej przed południem w sądzie, niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku, odbędzie się licytacja: $\frac{1}{4}$ części whl. 193. gm. Tyrawa wołoska wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 991 K.

Najniższa cena wynosi 660 K. 68 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza z powyższymi zmianami i za które się wierzycielowi przyznaje 18 K. 80 h. i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie, niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

C. k. Sąd pow., oddz. IV.

Sanok, dnia 26. kwietnia 1913. 2-2